Rok V. | Kraków Podgórze, Sobota 18 Maja 1907 | Nr. 133

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyk.

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczn „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

O wyniku 53 wyborów w Galicyi doniesiemy w sobotę rano specyalnym dodatkiem.

SYTUACYA.

W chwili, gdy oddajemy ten numer pod prasę, ważą się jeszcze losy kandydatów — i rezultatu zgoła jeszcze przewidzieć nie można. Jakikolwiek jednak będzie rezultat, fakt, że wódz międzynarodówki, który uważał Kraków za swoją dziedzinę — musiał wytężać wszystkie siły i rozpaczliwie walczyć o mandat, ten fakt jest znamienny dla sytuacyi. Żywioły patryotyczne, bez względu na swą przynależność partyjną, odstrychnęły się zupełnie od socyalistów: a to jest klęską socyalistów; to pozbawiło go zupełnie aureoli w oczach mniej uświadomionych „sympatyków" (boć prawdziwych socyalistów spotkasz u nas bardzo mało!)

Nastąpić więc musi gruntowne otrzeźwienie w obozie socyalistycznym, którego menerzy chorują wszyscy na manię wielkości. Daszyński, zmuszony terrorem dobijać się mandatu w Krakowie, to znamię chwili — a nie ulega wątpliwości, że przy należytej organizacyi i akcyi stronnictw demokratycznych, socyaliści poniosą u nas taką klęskę, jak niedawno w Niemczech.

Wybory w Krakowie.

Dzień 17-go maja wzeszedł w Krakowie chmurny i ponury. — Zdawało się, że będziemy mieli deszcz, jednakże już koło godziny 9-tej niebo się wypogodziło, a z za chmur zaczęło nawet przeglądać słońce, ale po południu o godzinie 1-szej zaczął padać ulewny deszcz.

Miasto całe przybrało dziwnie poważny charakter. Ruch był nawet znacznie mniejszy, aniżeli w zwyczajny dzień. Większa część szynków i kawiarenek była zamknięta, ogółem panował dziwny spokój. Ale po za tą zewnętrzną maską czuć było podniecenie, czuć było, że atmosfera nie jest tak spokojną, jakby się wydawało na pozór, że wewnątrz Krakowa pulsuje i burzy się krew.

Około godziny 9-tej ruch w mieście wzmógł się znacznie. Zaczęły się na ulicach co chwila pojawiać doróżki, zaczęła się najostrzejsza agitacya.

Głosowanie.

Lokale, w których odbywało się głosowanie, zostały otoczone wojskiem. Szpalerem żołnierzy otoczono miejsce przed samymi lokalami głosowania, miejsce, które w myśl ustawy musiało być wolnem od agitacyi. Przez szpaler żołnierzy przepuszczano tylko tych, którzy się wykazali legitymacyą wyborczą, iż idą do głosowania. — W ten sposób ochroniono same lokale głosowania od agitatorów. Te środki ostrożności, zgodne z ustawą, zastosowano przy wszystkich lokalach głosowania, a więc ustawione wojsko naokoło Magistratu w śródmieściu, naokoło biura pośrednictwa pracy na Nowym świecie, naokoło szkoły barakowej przy placu Biskupim, dalej przy strażnicy pożarnej na Wesołej, przy szkole na Wolnicy i przy szkole barakowej przy ulicy Dietla, w których to lokalach odbywało się głosowanie wyborców z Krakowa.

Ruch wyborców.

Ruch wśród wyborców był bardzo znaczny już od samej godziny 9 tej. Szczególniej na Kaźmierzu, w obydwu lokalach głosowania i na Wesołej, przed strażnicą pożarną stały już o godzinie 9-tej tłumy wyborców, tłumy, które dopiero partyami puszczano do lokalu. Na strażnicy pożarnej (Wesoła) napór wyborców był nawet tak silny, że około godziny 11-tej musiano przenieść sekcyę drugą z lokalu frontowego do magazynów straży na dziedzińcu. — Niemniejszy ruch panował także w reszcie lokalów głosowania. W sekcyi II. śródmieścia, mieszczącej się w sali Rady miejskiej, do godziny 10-tej głosowało już przeszło 300 wyborców. Na Wesołej w obydwu sekcyach przed południem tylko oddano głosów około półtora tysiąca.

W tymsamym stosunku głosowano w innych okręgach.

Zaiste, nie spodziewano się takiego napływu głosujących. — Według rezultatów, otrzymanych o godzinie 12-tej w południe, należałoby przypuścić, że co najmniej 90 prc. głosujących weźmie udział w głosowaniu. Głównego kontyngentu głosujących dostarczyły warstwy robotnicze i rękodzielnicze. Inteligencya zaczęła napływać dopiero około 12 tej przed południem. Wśród głosujących widziano nawet starców, którzy ledwie iść mogli. Na Kleparzu wywołał wrażenie swem przybyciem do głosowania eks. Dunajewski, jak wiadomo, starzec, prawie ociemniały. W sali Rady miejskiej głosował ślepy kolporter „Nowin", Baranowski, biedak, którego musiano sprowadzić z sali na dół, bo sam nie byłby w stanie zejść. Agitatorzy uwijali się też porządnie, zwłaszcza na Kaźmierzu i co chwila przywozili wyborców, którzy przez lenistwo i niezrozumienie obowiązku głosowania byliby niegłosowali.

Po południu jednak, wskutek deszczu, ruch głosujących zmniejszył się bardzo znacznie.

W lokalach wyborczych

stronnictw narodowych ruch panował niezwykły. Przed każdym z lokalów stały doróżki; doróżkarze mieli na rękawach biało-niebieskie i biało-czerwone odznaki. Szczególniej w lokalu na Wesołej roiło się od ludzi. Lokale socyalistyczne, rozrzucone po całem mieście, ozdobiono czerwonemi chorągiewkami, jednak wyborców nie było koło nich dużo. Najzażartsza walka w lokalach wyborczych panowała na Kaźmierzu. Tam znajdowały się lokale syonistów, żydów postępowych, umiarkowanych, niezawisłych i t. d.

Akcya „towarzyszów".

Partya socyalistyczna rozwinęła energiczną akcyę, aby nie uronić ani jednego nawet głosu „swojego". W większej części piekarń krakowskich na Kaźmierzu przerwano nawet pracę, a robotnicy ruszyli na miasto, częścią aby oddać głos, częścią aby jeszcze w ostatniej chwili agitować. Przedpołudniem jednak zachowali się względnie spokojnie i nie zakłócali porządku, który naogół możnaby nawet nazwać wzorowym. Na Wesołej chodził po ulicach Daszyński, wydając ostatnie wskazówki swoim agitatorom, z którymi bardzo grzecznie się witał. Panowie Englisch i Misiołek również uwijali się wśród wyborców, pilnując, zdaje się, „czystości" wyborów.

Na zewnątrz również od rana socyaliści rozwinęli energiczną agitacyę. Rozpuścili na miasto całe gromady chłopaków, którzy na kijach nosili olbrzymie afisze, zalecające socyalistyczne kandydatury. W nocy z czwartku na piątek rozlepili znowu po mieście setki afiszów.

Hyeny wyborcze

socyalistyczne uwijały się wczoraj po mieście ze zdwojoną energią. Aresztowano kilkudziesięciu „towarzyszów", którzy groźbami i przekupstwem wyłudzali karty głosowania od nieuświadomionych wyborców. Aresztowano również cały szereg chuliganów socyalistycznych, którzy zdzierali afisze zalecające kandydatury narodowe.

Żydowski kandydat.

Na Kaźmierzu zareklamowano w ostatniej chwili bo w sam dzień wyborów, nową „prawdziwie żydowską" kandydaturę. Rozpuszczono po całym Kaźmierzu ludzi, którzy nosili olbrzymią tablicę z napisem w żydowskim i polskim języku, brzmiącym jak następuje:

„Jedynym, prawdziwie żydowskim kandydatem jest dr Chaim Hilfstein, lekarz w Krakowie".

Czy p. Hilfstein dostanie dużo głosów — niewiadomo.

Nie będzie wojny.

Angielski dyplomata o sytuacyi.

Jeden z najkopetentniejszych w sprawach polityki międzynarodowej mężów stanu, sir Karol Dilke, którego poglądy niejednokrotnie już swoją trafnością wprawiały w podziw Europę, oświadczył korespondentowi dziennika „Petit Parisienne", że wszelkie obawy, aby dyplomacya angielska nie doprowadziła do wojny, są zgoła bezpodstawne.

„Jeżeli w Niemczech — mówił p. Dilke — panuje dość ogólne przekonanie, że Anglia zamierza wydać Niemcom wojnę, to w całej Anglii niema ani jednego człowieka, którzyby to przekonanie podzielał. Anglicy nie lubią Niemców — to prawda; jest to rzecz uczucia, przyczyniły się do tego głośne wypadki (jak telegram do Krugera i cesarska wyprawa do Tangeru, a świeżo podstępne układy z rządem perskim), wreszcie finansowe i handlowe współzawodnictwo — ale „historya pokazuje, że narody nie wypowiadają sobie wojny z tak błahych (?) powodów..."

Ani też nie przypuszcza Dilke, ażeby Niemcy chciały zaczepić Anglię. Coby jej mogły uczynić? Anglicy mają olbrzymią przewagę morską, utrzymywać ją będą zawsze i nie dadzą się jej pozbawić. Niemiecka marynarka jest wprawdzie doskonała, ale jest stosunkowo mała i nigdy nie może marzyć o zrównaniu się z angielską. Jeżeli państwo niemieckie powiększy liczbę swoich okrętów, Anglia uczyni to samo — i to może iść w nieskończoność. Mając już olbrzymie wydatki na armię, Niemcy nie będą nigdy w możności współzawodniczyć z Anglią w potędze morskiej zbrojności.

Dilke przyznaje się do „wielkiego optymizmu". Europie nie groziła wielka wojna od roku 1875, a może i wtedy nie było poważnego niebezpieczeństwa. Tak samo miało się z zeszłoroczną paniką w kwestyi marokańskiej. Francuzi byli wtedy ogromnie zaniepokojeni, ale nie mieli racyi przewidywać kroków wojennych. Zapytany, czy nie groziła wojna za czasów Boulangera, Dilke odpowiedział: „Boulanger! przecież on właśnie byłby zawarł francusko-niemieckie przymierze!"

Dalej powiedział angielski mąż stanu: „Jestem przekonany, że Europa pozostanie w pokoju przez długie lata. Anglia nie szuka sojuszów, jak sobie ludzie wyobrażają; stara się tylko o dobre porozumienie, takie, jakie istnieje np. z Francyą — porozumienie w kwestyach specyalnych. Wielkim błędem wyraźnych sojuszów jest to, że rozwijają do zbytku dążności militarne i w ten sposób wytwarzają właśnie te niebezpieczeństwa, którym chcą zapobiegać. Z tego stanowiska, rozluźnianie się związku trójprzymierza jest dla pokoju Europy prawdziwym zyskiem. Hasłem Anglii jest tworzyć nie sojusze, tylko porozumienia — Anglia nie myśli grozić nikomu".

Nowy Żyd wieczny tułacz

112 według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Mężczyzn przyjmowała księżna tylko znakomitych i znanych z surowości religijnych i monarchicznych zasad; otaczała się przedstawicielami wyższego duchowieństwa, wzięła pod swą opiekę zakład naukowy, utrzymywany przez zakonnice, urządziła u siebie kaplicę i przy niej osadziła kapelana, przyjęła spowiednika, ale ten nie miał nad nią wielkiego wpływu; sumieniem jej kierował po dawnemu margrabia d'Aigrigny. Ma się rozumieć, że od dawnego już czasu ustały ich miłosne stosunki.

To nagłe, zupełne, a nadewszystko bardzo głośne nawrócenie, zdziwiło bardzo wielu i wzbudziło głębokie uszanowanie dla księżnej; niektórzy przenikliwsi uśmiechali się.

Księżna posiadała olbrzymi ukryty wpływ.

Po niejakim czasie straszna burza zebrała się nad dwojgiem kochanków.

Mąż, ślepy aż do owego czasu, nagle oświecony został bezimiennemi doniesieniami; nastąpił straszny gniew, młoda, nieszczęśliwa żona postradała dobre imię.

Co do kochanka, pełno z różnych stron wieści, a wieści niedokładnych, złośliwie wysuniętych ze źródła nieprzychylnego, lecz zręcznie rozszerzonych, dało ten skutek, iż najlepsi nawet jego przyjaciele powoli usuwać się od niego zaczynali, nie wiedząc o tem, że ulegają powolnemu, ale ustawicznemu wpływowi złośliwej gadaniny, która zwykle ma takie następstwa.

— Wiadomo ci pewno, że!...

— Nie...

— Bardzo brzydko mówią o nim!

— Czy tak? Cóż więc?

— Nie wiem, mówią rozmaicie... wogóle rzeczy nie bardzo pochlebne dla jego reputacyi.

— Ha!... źle... Ja też to uważałem... że on był tak ozięble przyjęty.

— Ja go będę odtąd unikał.

— I ja tak samo i t. p.

Taki jest świat, że więcej nie trzeba dla osławienia człowieka, któremu już samo powodzenie dosyć zrobiło zazdrosnych nieprzyjaciół. Taka właśnie przypadła kolej i na tego, o którym mówimy. Nieszczęśliwy, widząc, że go wszyscy opuszczają i czując, iż tak powiem, że mu się ziemia z pod stóp usuwa, nie wiedział gdzie szukać mu owego niewidzialnego nieprzyjaciela, którego tylko bezustannie ciosów, na [illegible] wymierzonych, doświadczał; nigdy bowiem nie podejrzywał on o to księżny.

W salonach pani Saint-Dizier rozdawano rangi, stamtąd wychodzili prefekci, dowódcy pułków, deputowani, akademicy, biskupi, od których wywzajemnienia wymagano przedewszystkiem, aby poufnie porozumiewali się z księdzem d'Aigrigny, względem różnych przedmiotów, podług jego wyboru, co dla nich zresztą było przyjemną rozrywką, gdyż ksiądz margrabia był człowiekiem najuprzejmiejszym, najdowcipniejszym i najwyrozumialszym. Żądał on nie istoty, ale maski.

Lecz biada tym, których zasady lub interes przeciwne były zasadom lub interesom pani Saint-Dizier lub jej przyjaciół. Prędzej czy później, pośrednio lub bezpośrednio spotykało ich nieszczęście, prawie zawsze niepowetowane: jedni odbierali srogi cios w serce; drudzy tracili kredyt, sławę lub posadę.

Za panowania Ludwika XVIII i Karola X księżna posiadała straszny, ogromny wpływ. Po rewolucyi lipcowej zbliżyła się ku nowemu rządowi, chociaż pokrewieństwem należała do towarzystwa legitymistów i w bliskich z nimi zostawała stosunkach; wszelako i tutaj nie postradała swojej potęgi.

Ponieważ książę Saint-Dizier umarł już od kilku lat bezdzietnie, osobisty jego majątek, bardzo wielki, spadł na jego młodszego brata, ojca Adryanny Cardoville; kiedy ten przed półtora rokiem umarł, Adryanna pozostała wtedy jedyną reprezentantką tej gałęzi rodziny Rennepont.

Księżna Saint-Dizier oczekiwała siostrzenicy w dosyć obszernym salonie, wybitym ciemno-zielonym adamaszkiem; meble, takąż materyą pokryte, były hebanowe, ozdobione rzeźbą, jak również biblioteka napełniona pobożnemi książkami. Kilka obrazów świętych, wielki, ze słoniowej kości krucyfiks na czarnym aksamicie, nadawały temu salonowi pozór okrutny, surowy.

Dalszy ciąg nastąpi.

Dzieci a gazety.

Czy mam pozwolić, aby dzieci nasze czytały gazety? Z tem pytaniem, które i u nas niejednokrotnie już niepokoiło ojców, opiekunów i wychowawców, zwróciła się redakcya „Frankfurter Zeitung“ do dwóch wybitnych pedagogów niemieckich. Obaj nadesłali odpowiedzi obszerne.

Prof. dr. Gurlitt jest stanowczym przeciwnikiem zasady, że gazeta przeznaczona jest dla wszystkich dorosłych i dzieci. Mówi on między innemi tak:

„Na pytanie, w którym wieku ma dzieciom być dozwolone czytywanie gazet, odpowiedziałbym najchętniej: „W żadnym“. Nasze gazety są przeznaczone tylko dla ludzi dojrzałych. Tak samo i nasze teatry. Jest to rzeczą niezmiernie przykrą, że publicysta sumienny musi ustawicznie pamiętać o oczach i duszach dziecięcych, nawet przy omawianiu takich kwestyj, które je nic a nic nie obchodzą. We własnym domu wyprawia się dzieci za drzwi, zanim rozpoczyna się rozprawy nad rzeczami, które dla wieku dziecięcego są niewłaściwe. I jako motto niektórych artykułów dziennikarskich należałoby napisać: „Dzieci! za drzwi! Bo inaczej mówić nie zacznę“.

Skoro w publicznych salach do tańca, w sądach, w parlamentach i na zebraniach ludowych niema miejsca dla dzieci, więc nie powinniśmy także zgodzić się na to, aby czytywały one sprawozdania z owego życia dorosłych. Byłoby niesłusznie żądać od gazet, aby przystosowywały one swój ton i swoją treść do potrzeb czytelników nieletnich... Prasa prowadzi ustawiczną walkę ze złemi namiętnościami ludzkości. A walki tej stoczyć nie można, jeżeli się rzeczy nie nazywa po imieniu i nie oświetla ich do samego wnętrza. Dokądże doszlibyśmy, gdyby gazety zrzekły się dyskusyi krytycznej nad problematami moralności, które życie niesie, które są tematem sztuki i literatury? Naszym artystom już dosyć daje się we znaki pewien rodzaj cenzury moralnej, który zabrania im nieraz może najważniejszego wypowiedzieć słowa. Już Fryderyk Hebbel skarżył się przecież, że żądają od niego, aby pisał dla pensyonarek“.

Po tej obronie swobody prasy, która nie może i nie powinna oglądać się na to, że prócz dorosłych, czytają ją także dzieci, p. Ludwik Gurlitt ostatecznie wyraża jednak przekonanie, że na nic by się nie zdało zabraniać dzieciom czytywania gazet. Radzi tedy, aby prenumerowano tylko takie czasopisma, które za skandalem nie gonią i sprawy traktują poważnie.

Drugi z pedagogów, uczestniczących w ankiecie gazety frankfurckiej, p. Henryk Scharrelman, oświadcza zaraz na wstępie, że cokolwiekbyśmy powiedzieli o szkodliwości gazet dla młodych czytelników, nie zdołamy temu przeszkodzić, aby dzieci do gazet zaglądały. Tego zmienić nie można. Dziennik, abonowany w rodzinie, czytają wszyscy: młodzi i starzy. Chodzi zatem tylko o to: w jaki sposób wychowawca powinien wyzyskać gazetę dla celów pedagogicznych?

Pan Scharelman twierdzi, że rozsądny ojciec znajdzie w gazecie doskonały środek wychowawczy, bo nic nie działa tak pobudzająco na młode umysły, jak właśnie prasa, informująca o wszystkiem i potrącająca o najróżniejsze dziedziny wiedzy ludzkiej. Czy to wojna burska, czy debaty w parlamencie, czy rewolucya rosyjska, wszędzie znajdzie się doskonały materyał pedagogiczny. Dziecko z gazety może się nieraz lepiej nauczyć geografii i historyi, niż z książki. Trzeba tylko być przy niem, gdy bierze dziennik do ręki, trzeba mu dawać wskazówki i wyjaśnienia, trzeba ciekawość, rozbudzoną przez artykuł lub notatkę dziennikarską, umiejętnie pokierować. Oto np. „Katastrofa w kopalni“. Dziecko czyta nazwę miejscowości, a ojciec zapytuje: „Czy wiesz, gdzie to leży?“

Geografia!

Potem mowa jest o gazach wybuchających.

Chemia!

Potem zaczyna się dyskusya o minerałach, o „lampach bezpieczeństwa“, o technice kopalnianej i t. d. Dziecko i ojciec zaglądają do encyklopedyi. Czego młody nie rozumie, to stary tłumaczy i tak odbywa się w sposób przyjemny lekcya, którą wywołała gazeta.

Nauczmy się tylko obchodzić umiejętnie z gazetą w stosunku do dzieci, a z pewnością więcej ona pożytku, niż szkody, przyniesie młodemu pokoleniu.

Czciciele dyabła.

Jeden z podróżników francuskich zwiedził niedawno pustynię między Eufratem a Tygrysem (w Azyi), zamieszkałą przez szczepy arabskie, żyjące dotychczas w barbarzyństwie.

Dwunastego dnia podróży — opowiada ten Francuz — dotarliśmy do kraju Isydów, czyli czcicieli dyabła. Mieliśmy niezadługo wjechać do stolicy tych okolic, do Sindżar, jeżeli wogóle ten zbiór nędznych lepianek stolicą nazwać nie można. Byliśmy może ze dwie godziny drogi oddaleni od Sindżaru, gdy nagle, jakby z pod ziemi wyrośli, stanęli przedemną trzej Izydzi, wszyscy uzbrojeni od stóp do głów. Jeden z nich z groźną miną chwycił mego konia za uzdę. Widząc grożące niebezpieczeństwo, kazałem moim ludziom wydać im dla ich naczelnika pięć-medżidże tureckich (po 4 marki sztuka) i worek daktyli. Ten datek zrobił swoje. Zaprowadzono nas do naczelnika, który przyjął nas bardzo życzliwie i zaprosił, abyśmy u niego zamieszkali, jedli, pili, a prócz tego wzięli udział w uroczystości dyabelskiej, która na naszą cześć miała się odbyć nazajutrz.

Uroczystość rozpoczęła się wczesnym rankiem, a odbyła się poza miastem. Tutaj na wielkiej równinie miano nam pokazać, jak dzięki łasce dyabła może Izyd stać na rozpalonych węglach i nie odnieść żadnych ran. Węgle już były rozżarzone, a obok nich stał w łachmanach człowiek, który wpatrywał się w płonące drzewo. Gdy płomienie przygasły i pozostał tylko żar, ów Izyd przystąpił do ognia i postawił na węglach prawą nogę. Twarz jego wykrzywiła się w niemożliwy sposób z bólu, mimo tego jednak pociągnął za sobą i lewą nogę. Przez trzy długie minuty stał na żarze, podczas gdy drugi Izyd biegał dokoła ogniska w szalonych podskokach i wydawał z siebie dzikie i niezrozumiałe okrzyki. Były to, jak mnie potem objaśniono, zaklęcia pod adresem dyabła.

Dyabeł jednak tego dnia musiał być w nieszczególnym humorze, gdyż nie zważał na zaklęcia. Po upływie 3 minut człowiek na węglach nie mógł dłużej wytrzymać i z okropnym rykiem padł na ziemię. Jeden z Arabów porwał go na plecy i wyniósł. Czciciel dyabła został z pewnością kaleką na całe życie.

Po wyniesieniu kaleki spostrzegliśmy, iż krajowcy zaczynają nas mierzyć ponurym wzrokiem. Zdaje się, iż naszej obecności przypisywali zagniewanie się dyabła. Naczelnik sam był widocznie więcej wykształcony, gdyż tylko dzięki jego opiece mogliśmy bez przeszkód opuścić kraj Izydów.

Republika francuska przed sądem.

Paryż w maju 1907.

(Proces cesarzowej Eugenii przeciw skarbowi państwa. — Pomyślny dla Eugenii obrót. — Cesarzowa wierzycielką republiki. — Opór parlamentu i szlachetny czyn b. monarchini. — Pamiątki po Napoleonie I).

Przed trybunałem Sekwany odbył się tymi dniami senzacyjny proces. Stroną pozywającą była cesarzowa Eugenia, a oskarżonym był skarb państwa. Wdowa po Napoleonie III proces wygrała i w rezultacie będą oddane do jej dyspozycyi rozmaite cenne pamiątki, które stanowiły kiedyś własność Bonapartego. Pamiątki te, dzieła sztuki, obrazy i t. d. przechowywano w rozmaitych, należących do państwa zamkach, pałacach i w Luwrze paryskim.

Proces, o którym mowa, jest w związku z innym procesem, który cesarzowa wygrała w r. 1879. Wówczas sąd cywilny depart. Sekwany orzekł, że państwo jest dłużne b. monarchini Francyi 2,884.000 franków. Gdy Napoleon III w roku 1852 wstąpił na tron, objął administracyę fabryk państwowych, które nazywano „fabrykami cesarskiemi“. Były to: fabryki tytoniu, porcelany i majolik w Sèvres, dywanów i gobelinów. Cesarz wziął na się wynagrodzenie urzędników i robotników i zastrzegł sobie pewien procent w dochodach i te sumy należały do jego szkatuły prywatnej.

Po śmierci Napoleona cesarzowa domagała się od rządu francuskiego likwidacyi rachunków. Przez długich 6 lat badano pliki papierów, aż w końcu można było zestawić dokładne obliczenia. Okazało się, że cesarzowej należały się istotnie znaczne sumy. Atoli parlament nie chciał aprobować wypłaty.

Wówczas Eugenia, skłonna do ustępstw, zażądała, aby jej zwrócono kolekcyę broni, która stanowiła prywatną własność jej małżonka. Odpowiedziano jej, że zbiory te darowano Napoleonowi III. jako cesarzowi Francyi, i że z chwilą detronizacyi jego kolekcya przeszła na własność państwa. Eugenia ponowiła skargę i domagała się, aby jej zwrócono przynajmniej pamiątki, które ona własnym kosztom zebrała, zwłaszcza pamiątki historyczne z doby napoleońskiej. Ponieważ spisy ich zniszczono w czasie komuny, potrzeba było 28 lat na to, aby sfery kompetentne mogły określić dokładnie, które przedmioty należą do spadku po Napoleonie III.

Eugenia postąpiła sobie bardzo szlachetnie: oświadczyła, że zrzeknie się sum jej należnych, które wraz z procentami wynoszą obecnie 5 milionów, byleby jej tylko zwrócono pamiątki historyczne. Na ostatniej rozprawie sądowej trybunał Sekwany zawyrokował zwrot pamiątek i akt restytucyi został podpisany przez reprezentantów rządu i cesarzowej.

Między pamiątkami, które będą zwrócone Eugenii, znajduje się: popielaty surdut i kapelusz stosowany, które Bonaparte miał na sobie w czasie wypraw z r. 1814; wędzidło konia, którego cesarz dosiadał podczas bitwy pod Waterlo; trójkolorowa kokarda, którą Napoleon miał na kapeluszu w dniu, w którym opuszczał Fontainebleau; kapelusz, jaki Bonaparte nosił na wyspie św. Heleny; laska; ławka, na której wielki więzień siadywał; jeden z jego pałaszów: rękojeść drogocennej szabli honorowej, którą mu ofiarowano po powrocie z Egiptu; łupy zwycięskie zdobyte w bitwie pod Piramidami, wreszcie liczne obrazy, rzeźby i pamiątki, jakie Bonaparte otrzymał w darze od współczesnych mu władców.

Wspomnienia mężczyzny z lat dziewczęcych. Książka pna „Nikta“.

Dr Magnus Hirschfeld w przedmowie do książki o sensacyjnym tytule: „Wspomnienia mężczyzny z lat dziewczęcych“ radzi, ażeby w razach wątpliwych dziecko zapisywać jako „płci wątpliwej“, gdyż przedwczesna decyzya może z rozwojem dziecka w ciągu lat stać się powodem poważnych nawet nieporozumień.

Autor powyżej wspomnianej książki, ukrywający się pod pseudonimem N. O. Body (nobody — po angielsku: „nikt“) był właśnie ofiarą takiego nieporozumienia. Wychowano go jako dziewczynkę choć był chłopcem, dopóki w wieku lat 20 nie zdecydował się ubierać po męsku. Chodził do szkoły żeńskiej, został dziewczyną sklepową, potem dzięki własnej pracy studentką i korespondentką dziennikarską, a mimo, iż zdawał sobie sprawę ze swego stanu, przez długi czas fałszywy wstyd powstrzymywał go od zmiany stroju. Przyjaciółki, jakie pozyskał i które niczego się nie domyślały, miały dziwny pociąg do swej koleżanki, wreszcie zakochał się w jednej z nich i to go zdecydowało.

„Kiedy po raz pierwszy ubrałem się w suknie męskie i wyszedłem na ulicę — pisze N. O. Body — uczułem takie zakłopotanie, żem o mało nie zawrócił. Ubranie męskie jest o wiele lżejsze niż kobiece: powiew miał lepszy przystęp do ciała mego i czułem się nie swój, mając iść w spodniach, a bez spodnic. Wyobrażałem sobie, że się wszyscy na mnie patrzą, ale ostatecznie po kilku dniach przywykłem do tego. Trudniej było z kłanianiem się: zapominałem zawsze zdejmować kapelusza i tylko po kobiecemu kiwałem głową. Także formy towarzyskie robiły mi pewne trudności. Musiałem n. p. teraz starszych mężczyzn wśród moich znajomych pierwszy witać, o czem z reguły zapominałem i musiałem unikać w rozmowie z paniami poruszania tematów, o których się mówi tylko pomiędzy paniami. Ażeby uniknąć sytuacyi kłopotliwych, stałem się bardzo milczącym i z czasem dopiero odzyskałem dawną swobodę“.

Wspomnienie tych „lat dziewczęcych“ pozostanie N. O. Bodyemu na zawsze i zwłaszcza w formie t. zw. „nieuświadomionej pamięci“ mogłoby stanowić bardzo zajmujący przedmiot badania dla psychologów.

Socyalizm we Francyi.

W debatach nad ogólną polityką rządu francuskiego mówił przywódca socyalistów, Jaurès, w ciągu dwu dni, a mowa jego zabrała razem siedm godzin czasu. Streszczenie jej byłoby niemożliwe i jest zbyteczne, wystarczy powiedzieć, iż Jaurès usiłował rozpaczliwie zachować swe stanowisko w partyi socyalistycznej i zadać cios rządowi przez krytykę jego polityki. W rzeczywistości jednak mowa nie zmieni już może niczyjej opinii w całej Izbie. Większość deputowanych jest zdecydowaną na stanowcze zerwanie z socyalizmem, reprezentowanym przez „konferencyę pracy“ i przez agitatorów, którzy wiodą do rewolucyi pewną sekcyę robotniczych warstw. Dziś Jaurès nie szczędzi słów potępienia czynnym i słownym wybrykom rewolucyjnych socyalistów. Nikt przecież w szczerość jego nie wierzy, a co czyni dziś, powinien był uczynić przed 1 maja.

Stosunki parlamentarne zaczynają więc układać się odmienniej, niż były dotychczas. Ogromna większość w kraju wyrzeka się rewolucyonizmu i antymilitaryzmu. Izba to uznaje i niezawodnie znajdzie sposoby zastosowania się do ogólnej opinii. Już socyalista Briand woła z ministeryalnego fotelu, że jego stronnicy w kraju potępiają metody konfederacyi pracy i rozróżnia między socyalizmem a rewolucyonizmem.

Podobnie odzywa się Guesde na odbywającym się obecnie w Lille kongresie zjednoczonych socyalistów: „Gwałt i antymilitaryzm, to dwie choroby, z których partya musi się uleczyć! A Jaurès, przerażony antisocyalistyczną reakcyą w kraju, naśladuje berlińską mowę Bebla w ten sposób: „Czy wy, gospodarze republiki, doprawdy wierzycie, iż robotnicze klasy, mimo pewnych formuł i paradoksów... myślą o zdradzie ojczyzny? Jeżeli tak wierzycie, przyłączę się i ja do was z okrzykiem „Finis Galliae!“ Wszystko, coby w tym razie pozostawało do czynienia, byłoby zaciągnąć zasłonę na Francyi oczy i serce, któreby przestało bić. Ale ja w to nie wierzę; jestem pewien, że wręcz jest przeciwnie; wiem, iż gdyby niepodległości kraju groziło niebezpieczeństwo, z łona właśnie proletaryatu wstałyby siły obronne. Francya została śmiertelnie ugodzona, jej rana jest dotąd otwarta. Nie pozwoli ona, ażeby miecz zniszczenia zagrażał ponownie jej sercu — nie pozwoli, bo nie myśli ryzykować całkowitego zniszczenia. Niech świat jak chce się zaciemnia, nigdy on nie będzie świadkiem tak niemożliwego i potwornego kataklizmu, jakim y była śmierć Francyi“.

Zdania te wywołały burzę oklasków ze wszystkich stron Izby. Lecz mowca po mowcy, wstępując potem na trybunę, przypominał, że nie tak przemawiał i nie tak w swym organie pisał Jaurès przed sesyą i przed 1 maja!

Środek na katar.

Wielu ludzi zaziębia się i dostaje kataru właśnie w lecie przy upałach.

Po większej części mocno zakatarzeni otulają głowy, nie śmią wyjść za próg, biorą na poty, a czując pewne pragnienie, piją. A to właśnie najgorsze; owszem, należy unikać płynów.

Angielski dr Williams wypróbował to na sobie samym. Przez 24 godzin nie przyjmował żadnego płynu i w ten sposób nietylko uniknął pogorszeń, ale nawet płynienie z nosa znacznie się zmniejszyło i już więcej nie potrzebował tak często uciekać się do chusteczki. Przeciągnął więc swe doświadczenie jeszcze przez 24 godzin i został całkiem uwolnionym od swego cierpienia. A co ważniejsza: nie doświadczył kaszlu, jak to bywało uprzednio i całe cierpienie kataralne ustąpiło.

Po tej kuracyi, odbytej na własnem ciele, dr W. zastosował taką i swoim pacyentom. Przy tem przepisywał jedzenie: chleb i potrawy mączne z trochą masła, jarzyny, białe ryby i białe mięsa, lekkie budynie i suszone owoce. Często ograniczał on zmianę dyety tylko tem, że nie pozwalał zgoła używać napojów. Zupełne powstrzymanie się od płynów działa najczynniej, jednakże powodzenie kuracyi nie bardzo się zepsuje przez picie na śniadanie lub na wieczerzę łyżki herbaty lub mleka i na noc kieliszka wody.

Dr W. mówi: „Wielką zaletę tej metody stanowi też to, że chory nie doznaje przeszkody w swoich zatrudnieniach i że nie potrzebuje siedzieć w pokoju. Byle ubrać się ciepło i strzedz się od nowego zaziębienia, to ruch na wolnem powietrzu jeszcze wspiera kuracyę. Jako średni przeciąg czasu, przez który powstrzymać się trzeba od wszelkiego płynu, można zakreślić 48 godzin; często wystarcza 36 godzin, a tylko ciężkie, rzadkie wypadki wymagać mogą 72 godzin“.

Po przytoczeniu tego w jednem z pism przyrodoleczniczych, dodaje inny lekarz, że przy zachowaniu powyższego przepisu, katar rzadko się upiera poza dwie doby, a najdalej w ciągu trzeciej ustąpić musi.

Przed sadem pruskim.

Stało się to niemal powszechnym zwyczajem sądów pruskich na kresach poznańskich, że ilekroć Polak oskarżony jest o obrazę urzędników lub wogóle o jakiekolwiek przekroczenie polityczne, sąd uznaje wnioski prokuratora za zbyt łagodne i wydaje wyrok ostrzejszy, niż tego żądał oskarżyciel państwowy.

Według relacyi poznańskiego „Tageblattu“ stało się to znowu w procesie ks. proboszcza Teofila Gapczyńskiego z Rogoźna.

Kapłan ten, otrzymawszy anonimową pocztówkę, wyobrażającą psa i świnię (Schweinhund) a zaadresowaną: „Do klechy Gapczyńskiego“, przedstawił ją na zgromadzeniu publicznem — i dodał: „Taką świńską kartę mogła mi przysłać tylko świnia niemiecka“.

Tą uwagą uczuł się obrażony obecny na zebraniu sekretarz miejski, Klimpel. Dalej zarzucił ks. Gapczyński publicznie nauczycielowi Rakowskiemu, że traktuje dzieci „nieludzko“. Wzywał także Polaków, aby nie kupowali od Niemców i żydów, a wskazywali palcami tych, którzy się tej zasadzie sprzeniewierzają. Wreszcie oświadczył ks. Gapczyński, że „walka między Polakami a Niemcami toczyć się będzie na śmierć i życie“ i że n-

rzędnicy pruscy dążą do karyery nawet „po trupach“ Polaków“, w czem rząd dopatrzył się „podburzania do gwałtów“.

Prokurator stwierdził, że wina oskarżonego jest w 6-ciu przypadkach udowodniona i wniósł za każde z wykroczeń o 2 tygodnie więzienia, a w ryczałtowej redukcyi o *2 miesiące więzy*.

Sąd jednak oświadczył, że wniosek prokuratora jest niewystarczający i wydał wyrok następujący:

za podburzanie — *6 tygodni więzienia*;
za przymuszanie — *1 miesiąc*;
za obrazę Niemców — *2 tygodnie*;
za 3 inne wykroczenia i obrazy, za każdy przypadek — *tydzień więzienia*.

Kary te ryczałtem zredukowano do *3 miesięcy więzienia*, a zatem o miesiąc więcej, niż żądał prokurator.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 18 maja 1907.

Stan zdrowia prof. Jordana pogorszył się wczoraj bardzo znacznie. Lekarze, którzy dokładają wszelkich starań, aby zacnego filantropa utrzymać przy życiu, wczoraj po południu stracili nadzieję. **Stan chorego jest beznadziejny.**

Z teatru miejskiego. Pragnąc urozmaicić repertuar krotochwilowy, najmilej widziany przez publiczność w sezonie wiosennym, teatr miejski wznawia nie graną od lat 15-tu farsę Kazimierza Zalewskiego: „Oj mężczyźni, mężczyźni!“ W obfitej twórczości K. Zalewskiego sztuka ta była jedną z najczęściej grywanych po wszystkich teatrach polskich, tak stałych jak i prowincyonalnych — i niezmiennie cieszyła się sympatyą rozweselonych humorystyczną akcyą widzów. — Pierwsze przedstawienie danem będzie w sobotę.

Pociągi w Zielone Święta. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje nam:

Z powodu Zielonych Świąt zarządziła dyrekcya kolei państwowych wzmocnienie garniturów pociągów pośpiesznych i osobowych pomiędzy Krakowem a Lwowem i poleciła, aby w dniu 21 maja b. r. kursował nadzwyczajny pociąg osobowy z Tarnowa (odjazd 10·55 przed południem) do Krakowa (przyjazd 12·55 po południu).

Z powodu równocześnie przypadającego odpustu w Leżajsku, odejdą w drugi dzień Zielonych Świąt oprócz codziennych pociągów osobowych, jeszcze dwa nadzwyczajne pociągi z Leżajska, a mianowicie jeden o godz. 1 m. 30 po południu do Tarnobrzegu, a drugi o godz. 3 m. 25 do Przeworska, z połączeniem do pociągu osobowego do Lwowa i pośpiesznego do Krakowa.

Muzyka kościelna. W kościele św. Anny wykona wzmocniony chór miejscowy po raz drugi w Krakowie w niedzielę Zielonych Świąt o godz. 11 rano mszę E. Wambacha z akompaniamentem orkiestry „Harmonii“.

Hyena wyborcza. Jachniak Józef z Krakowa, czerwony politycznie, usiłował wyłudzić kartę wyborczą od Jana Talowskiego majstra rymarskiego i chciał ją wypełnić na rzecz swego kandydata. Aresztowany przyznał się Jachniak, że w ten sposób wypełnił już kilkadziesiąt kart.

Za zrywanie afiszy reklamujących dr. Petelenza aresztowano na ul. Zyblikiewicza 15-letniego Fr. Weisło. Kówieśnika jego St. Gredalę przytrzymano na ul. Wolskiej w chwili gdy tenże zrywał afisze dr. Sikorskiego.

Włamanie. Wczoraj włamał się nieznany złoczyńca do mieszkania p. Rozalii Suder przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, skąd skradł prócz garderoby dwa zegarki i znaczną gotówkę. Za sprawcą śledzi policya.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Oj Mężczyźni! Mężczyźni!“ (popol.).

Niedziela o godz. 3 popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“.

Niedziela o godz. pół do 8-mej: „Zażarty automobilista“ (Der Kilometerfresser).

Poniedziałek o godz. 3 popołudniu: „Tamten“.

Poniedziałek o godz. pół do 8-mej wieczór: „Eros i Psyche“.

Obrady Dumy.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Duma znowu rozpoczęła obrady nad kwestyą agrarną.

W ciągu dyskusyi poseł **Grabski** udowadniał konieczność zaprowadzenia autonomii Polski z polskim Sejmem, wprzód nim kwestya agrarna zostanie rozwiązaną. Wskazał na to, że Polska jest politycznie nierozerwalnie z Rosyą złączoną, jednakże społeczne jej ukształtowanie jest zupełnie odrębne. Mówca polemizował następnie z wywodami prawicy w kwestyi agrarnej w Polsce. Królestwo Polskie mimo licznej ludności nie może się spodziewać, aby przy ograniczonej ilości ziemi została mu przydzieloną ziemia ze sąsiednich nie polskich gubernij.

Rozwiązanie kwestyi agrarnej w Polsce jest zawikłanem i musi być rozwiązanem przez Sejm polski. Corocznie 2% ludności emigruje, lecz nie na wschód, tylko do Niemiec, Anglii, Ameryki, gdzie panuje większa wolność. Gdyby nam było danem życie nasze inaczej ukształtować, emigracya byłaby zbyteczną. Sejm powinien być wybranym na podstawie powszechnego bezpośredniego tajnego, równego prawa głosowania. Nasi przeciwnicy chcą wywołać nieufność wśród chłopów polskich do polskich właścicieli ziemskich. Jednakże już oddawna szlachta idzie ręka w rękę z całym narodem polskim. Polska nie wysłała ani jednego socyalisty do Dumy. Przez przekazanie kwestyi agrarnej Sejmowi polskiemu rosyjska idea państwowa nie dozna żadnego uszczerbku a idea społecznej sprawiedliwości zostanie w sposób jedynie słuszny urzeczywistnioną.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Komisya Dumy dla zbadania projektu ustawy o wolności sumienia odrzuciła wniosek zastępców lewicy, oświadczający się za rozdziałem Kościoła i państwa, jako przekraczający jej kompetencye i postanowiła obradować tylko nad projektem rządowym.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowin“).

Z Warszawy.

Warszawa. (B. kor.). Na stacyi kolejki koło instytutu weterynaryjnego terroryści dali do pociągu liczne strzały i zranili ciężko 10 osób, w tem wielu studentów. Jak sądzą, terroryści chcą w ten sposób wymusić zamknięcie instytutu.

Anarchia w Rosyi.

Jekaterynosław. (Pet. aj. tel.). Onegdaj wieczorem przyszło między policyą i terrorystami, którzy się w jednym domu zabarykadowali, do gwałtownej wymiany strzałów, przyczem 2 policyantów zginęło, a jeden wachmistrz odniósł rany. Wczoraj rano podjęto walkę na nowo. Gdy policyi udało się wtargnąć do domu, znalazła na strychu trupa nieznanego człowieka z przestrzeloną skronią.

Odkrycie fabryki bomb.

Sztokholm. Swensk. tel. Biuro donosi z Helsingforsu: W miejscowości Kuokala, w pobliżu rosyjskiej granicy, znalazła policya fabrykę bomb, a w niej wiele bomb gotowych, 12 klg. dynamitu i wiele innych materyałów wybuchowych. Aresztowano 11 Rosyan, w tem 6 studentów. Wszyscy byli uzbrojeni. Odstawiono ich do Wyborga.

Proces Stössla.

Petersburg. Generała Stössla od onegdaj w jego posiadłości wiejskiej strzeże policya. Całą korespondencyę skonfiskowano. Stössl telegrafował do cara, który mu kazał wszystkie akta przedłożyć.

Telegramy „Nowin“.

Przeworsk. W całym okręgu oddano głosów 20.652; ważnych 20.100. Z tego otrzymali: Józef **Jachowicz** 10.071, Andrzej ks. Lubomirski 5.056; zostali wybrani posłami Józef **Jachowicz** i Andrzej ks. Lubomirski.

Wiedeń. Ostateczny wynik wyborów w Dalmacyi wykazuje: Wybrano 8 posłów, 3 wybory ściśle. Z wybranych 5 należy do partyi chorwackiej, jeden do partyi prawa, 2 jest Serbami.

Przekupki paryskie.

Beziers. Przekupki targowe urządziły tu demonstracyę i pociągnęły przed budynek merostwa, aby zaprotestować przeciw temu, że w niedzielę podczas pochodu robotników, zajętych w winnicach, nie wywieszono na budynku merostwa chorągwi. Przyszło do starć z policyą. Tłum wzburzony strzałami, jakie dał pewien żołnierz policyjny, począł oblegać merostwo, a wysadziwszy bramę drągami żelaznymi, wyrzucił na ulicę urządzenie dwóch sal i spalił. Następnie manifestanci rozproszyli się. Próbowali oni jeszcze potem wysadzić drugą bramę lecz bezskutecznie. Przy starciu zraniono 10 osób. Policya i zawezwane wojsko broniły placu przed merostwem, później nastał spokój. Rada municypalna podała się do dymisyi.

Bazylika św. Marka.

Wenecya. Północno-wschodni narożnik kościoła św. Marka musiano podstęplować, gdyż okazało się, iż budowli grozi zawalenie z powodu wadliwości kamieni węglowych.

Pogłoska o zamachu na ces. Wilhelma.

Frankfurt. Dopiero teraz rozeszła się pogłoska, że onegdaj wykonano zamach na jadący z Wiesbadenu samochód. Dano mianowicie strzały na jadących. W dziesięć minut potem przejechał tą drogą samochodem cesarz Wilhelm.

Defraudacye.

Paryż. W Nantes uwięziono trzech dyrektorów założonego niedawno banku, z powodu sprzeniewierzeń, dochodzących miliona franków.

Przerwane głosowanie we Lwowie.

Lwów. W okręgu wyborczym nr. II w lokalu głosowania, mieszczącym się w komisaryacie dzielnicowym przy ul. Krasickich, w sali drugiej z powodu niejawienia się w komplecie członków komisyi wyborczej, wybranych przez radę miejską, w oznaczonym czasie, objął funkcye komisyi komisarz wyborczy radca Namiestnictwa br. Loebl. Około godziny 1½ **z powodu niepokoju na sali, komisarz wyborczy przerwał głosowanie i odroczył dalszy ciąg do jutra.**

Rozmaitości.

Katastrofa w Juziers 5 ofiar. Miejscowość Juziers nad Sekwaną była w ubiegły wtorek widownią strasznej katastrofy.

Około godz. 6 po poł. syn byłego ministra za Napoleona III, Serou główny ogrodnik posiadłości p. Baroche, zamierzał zbadać studnię, którą odnawiano. (Studnia ta ma 35 metrów głębokości, lecz bardzo jest wązka). P. Serou spuszczając się wewnątrz, widocznie stracił równowagę czy też został uduszony trującemi gazami.

O godz. następnej jeden z robotników mechaników, który również zaledwie wszedł do studni, stracił równowagę i runął na dół.

Pomocnicy ogrodnika znajdujący się opodal, wszczęli alarm i dwaj z nich pośpieszyli na pomoc nieszczęśliwym, lecz sami padli ofiarą.

Wówczas jeden z murarzy pomimo grożącego niebezpieczeństwa, opasał się sznurem przymocowawszy jeden koniec do słupa i po drabinie żelaznej spuścił się na dół. Po kilku minutach zjawia się na powietrze trupio blady, oświadczając, że wszelki ratunek jest spóźniony. Zaledwie wymówił te słowa, gdy sam zachwiał się i wpadł w przepaść.

Mer Juziers wysłał telegraficznie o pomoc do Wersalu, lecz wszelkie usiłowania okazały się daremne. Wydobyto 5 trupów.

Wiec dziadowski. Taki wiec odbył się w Wilnie. — W jednym z lasów podmiejskich zebrała się pokaźna liczba 200 dziadów. Wypowiedziano kilka mów: najbardziej charakterystyczną była mowa jednego z młodych żebraków. Stanąwszy na „mównicy“ zaznaczył na początku, że pomiędzy żebrakami wileńskimi niema porządku i zgody; w niektórych miejscach zbiera się ich tylu, że zniecierpliwiona ich natarczywemi prośbami publiczność, przestaje obdarzać ich jałmużną. Skutek tego jest taki, iż żebracy, którzy stale w tych miejscach przebywają „tracą zarobek“.

„Mowca“ położył nacisk na konieczność zorganizowania się, przyczem każdy żebrak powinien mieć stałe, określone miejsce „postoju“ i nie zabierać go innym; jego żona, lub „pomocnica“ powinna znajdować się koło niego; w zakończeniu swej mowy mowca przekonywał swoich towarzyszy, iż nie ma powodu obawiać się policyi, gdyż nawet w razie aresztowania, nic nie mają do stracenia. Następny mowca radził, by młodzi żebracy i dzieci ubierali się starannie, gdyż to na publiczności sprawia to wrażenie żebraniny przypadkowej, nie zaś „fachowej“, która jest gorzej widziana.

Mowy ciągnęły się do późnego wieczora, poczem uczestnicy „wiecu“ rozeszli się do domów.

Takiego wiecu jeszcze nie było.

Ciekawa kolej jednoszynowa. Inżynier angielski Brennan, wynalazca torpedy, ochrzczonej jego nazwiskiem, za którą otrzymał od rządu angielskiego 110.000 funtów sterlingów, zbudował niezmiernie ciekawą kolej jednoszynową. Wagon Brennana, zawierający również motor, nie zwiesza się z szyny, lecz dąży po niej, utrzymując najzupełniejszą równowagę, pomimo, że posiada tylko koła pojedyncze, umieszczone jedno za drugiem. Sztuki tej dokazał wynalazca przez zastosowanie zasady, dzięki której utrzymuje równowagę bąk dziecięcy, puszczony w ruch i powracający zawsze do pozycyi prostopadłej, pomimo uderzeń i nachyleń. Funkcyę bąka spełnia-ją w danym razie dwa skrzydła podwójne, umieszczone w specyalnych skrzynkach i obracające się z niezmierną szybkością w kierunkach przeciwnych. Próby, dokonane z wagonem modelowym, w którym zajął miejsce syn wynalazcy, dały wyniki znakomite. Wagonik, poruszany motorem elektrycznym, dążył gładko po szynie, przebył wąwóz po chwiejnej linii drucianej, wspiął się na pagórek, zatoczył krzywizny, na chwilę nie tracąc równowagi. Jak twierdzi wynalazca, najsilniejsza burza nie jest w możności przewrócić wagonu.

Skrzypce Paganiniego. Niezwykły zaszczyt przypadł w udziale młodej skrzypaczce angielskiej, Vivien Chartres. Zaprosił ją mianowicie, magistrat Genui, aby przybyła tam i dała koncert na skrzypcach Paganiniego, przechowywanych w pałacu municypalnym, jako najdroższa relikwia po słynnym artyście i rzadko kiedy użyczanych najwybitniejszym skrzypkom w dowód uznania ich talentu.

Sprawa Galusińskiego. Niektóre dzienniki lwowskie doniosły, że Galusiński, aresztowany w Genui za napad morderczy, zamordował przed kilku laty dra Wincentego hr. Tyszkiewicza, lekarza w Cieszynie. Otóż, jak z Bielska donoszą „Nowej Reformie“, doniesienie to nie jest zgodne z prawdą, bo obdukcya sądowa wykazała, że hr. Tyszkiewicz zmarł skutkiem otrucia.

Uroczystości Garibaldego. Piszą do nas z Rzymu: Od dnia 2-go czerwca do 10-go lipca odbędą się w Rzymie uroczystości na cześć Józefa Garibaldego, urodzonego przed wiekiem w Nizzy. Prezesem honorowym komitetu urządzającego uroczystości jest król włoski, rzeczywistym zaś prezesem jest senator pułkownik Cadolini; jednym z wiceprezydentów burmistrz miasta Nizzy. Do programu należy również wycieczka okrętem do wysepki Caprery koło Sardynii, gdzie się znajduje grób Garibaldego. Sekretarzem komitetu urządzającego jest p. Mieczysław Wołyński.

„Diplodocus Carnegiei“. Muzeum Carnegiego w Pittsburgu posiada — jak wiadomo — jedyny dotąd częściowo zrekonstruowany okaz olbrzymiego przedpotopowego zwierzęcia, które przyrodnicy nazwali „diplodokiem“. Szkielet potwora odkryła w lecie 1899 r. ekspedycya przyrodnicza muzeum Carnegiego w formacyach pośrednich między jurasowemi, a kredowemi w Sheep Creet w hrabstwie Albany. W okolicy tej odnaleziono już mnóstwo interesujących wykopalisk; jest to jak gdyby ogromny cmentarzysko życia przedpotopowego.

Diplodocus Carnegiego ma 24 m. długości, a prawdopodobnie brakuje mu jeszcze znaczny kawałek ogona, tak, że żyjący potwór miał długość jeszcze większą. Był on zwierzęciem trawożernem. Olbrzymi tułów dochodzi wielkości mamuta, z karku wyrasta szyja dłuższa jeszcze, niż tułów, ale stosunkowo cienka, jak u żyrafy. Zakończeniem jej jest głowa nie większa od końskiej. Położenie tej głowy jest jeszcze ciągle kwestyą sporną między uczonemi, jedni sądzą, że była ona umieszczona tak, jak u konia, inni znowu twierdzą, że położenie jej musiało przypominać jaszczury. Najciekawszą częścią zwierzęcia jest olbrzymi ogon, który był zapewne bronią potwora. Ogon ten jest u nasady twardy i gruby, jak u krokodyla, potem staje się coraz cieńszy, kończy się zaś niby biczem metrowej długości, złożonym z kostek grubości palca.

Opisano „diplodoca“ dopiero w ostatnim roku.— W maju 1905 ofiarował Carnegie na prośbę króla Edwarda gipsowy odlew zwierzęcia Muzeum brytyjskiemu. Obecnie z okazyi otwarcia instytutu Carnegiego otrzymali — jak wiadomo — reprodukcye cesarz Wilhelm II i republika francuska.

Jaka będzie pogoda w sobotę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej:
Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, mierne wiatry, chłodno.

NADESŁANE

„Polnische Post“. Artykuł wstępny kreśli program prac nowego parlamentu na postawie mów kandydackich wybitnych polityków, jak: br. Dziduszycki, dr Pacak, dr Biliński i dr Derschatta. Artykuły o języku urzędowym i egzaminacyjnym uniwersytetu lwowskiego wzbudzają coraz większe zajęcie. W dziale korespondencyjnym pomieszczono bardzo interesujący list o teatrze krakowskim, list z Bukowiny i list z Poznania. Fejleton maluje w dowcipny sposób gorączkę wyborczą w Wiedniu. W dziale gospodarczym pomieszczono artykuł o stanie rynku przedsiębiorstw i papierów żelaznych. W odcinku przedkłady P. dra Marka Scherlega z Asnyka, Jellenty i Antoniego Langiego.

Stała pensya!

Potrzebni są roznosiciele, zarówno chłopcy, jak starsi ludzie. Zgłaszać się należy w administracyi „Nowin“ ul. 7, Zacisze, parter.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy
w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zołzach, grypie i influencyi.

Sirolina

Podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzielinę, sprawia, że poty mocno znikają. 49

Ponieważ znajdują się także liche naśladownictwa, prosimy wyraźnie żądać Siroliny w oryginalnym opakowaniu „Roche".

„Roche"

Można otrzymać we wszystkich aptekach po 4 Kor. za flaszkę — na przepis lekarza.

89 **F. HOFFMANN La ROCHE & Co.**
Basel, Schweiz (Basilea, Szwajcarya).

Najnowsza książeczka
do nabożeństwa
DLA INTELIGENCYI
ukazała się nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 706.
pod tytułem
W Imię Ojca i Syna - - - - - - i Ducha Św. Amen.
Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
ZOFIĄ z HR. FREDRÓW
hr. Szeptycką.

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie. cena 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5 10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 34c

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

20.000 kor. poszukuje się na pierwszą hipotekę. — Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administracya „Nowin" 490

Młoda przystojna dziewczyna znajdzie pomieszczenie i zabezpieczenie przyszłej egzystencyi. Adres: **A. K. Nowy Sącz, post.-rest.** 489

Do sprzedania.

Dwór 11 klm, od Bochni, przy gościńcu, mający 78 mórg gruntu z tego 16 mórg lasu, z inwentarzem żywym i martwym do sprzedania. Cena 29.000 złr., w tem 13.000 złr. długu bankowego; dopłata tylko 16.000 złr. Może także być wydzierżawiony. Wiadomość: między godz. 1—3 w poł. w Administracyi „Nowin".

Parcela 100 sągów, w Dębnikach, ul. Ogrodowa, za dopłatą 900 złr do sprzedania. Wiadomość: między godz. 1—3 w poł. w Administracyi „Nowin"

Wino węgierskie
na flaszki, litry i szklanki poleca handel pod firmą
WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.
Za prawdziwość i czystość ręczy się 437

1½ kgr. Cukrów deserowych kor. 2·40.
Jan Michalik
Fabryka Cukrów deserowych
Kraków, ul. Floryańska L. 45. 436



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 232

L. 1691.

C. k. Kierownictwo budowy regulacyi Wisły w Krakowie **potrzebuje zaraz buchaltera** do prowadzenia ksiąg kasowych i rachunków Kierownictwa. Warunki przyjęcia są:

1) Świadectwo egzaminu z rachunkowości państwowej.

2) Świadectwo możliwie dłuższej praktyki zawodowej.

3) Czas pracy w biurze c. k. Kierownictwa od 8—1 przedpołudniem i od 4—6 po poł.

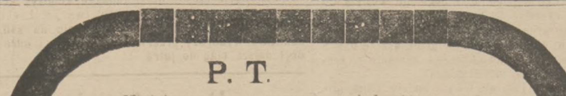
4) Wynagrodzenie miesięczne z dołu płatne w wysokości płacy urzędnika XI klasy rangi, a płaca ta z biegiem czasu w razie zadawalającej wydatnej pracy może być podwyższona do płacy urzędnika X. klasy rangi.

5) Posada jest prowizoryczna za obustronnem 1 miesięcznem wypowiedzeniem stosunku służbowego.

C. k. Kierownictwo budowy regulacyi Wisły.

Kraków 13 maja 1907.

Czekolada mleczna
orzechowa
wyrób własny poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 39



P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem **1-go maja 1907 r. objąłem handel dotychczas prowadzony pod firmą Andrzej Schultz w Krakowie Rynek główny Nr. 32** i takowy nadal pod własną firmą **Stefan Porębski** prowadzić będę. Polecam się łaskawym względom i poparciu P. T. Publiczności

Stefan Porębski
Kraków, Rynek gł. 23 dawniej Andrzej Schultz.
W niedzielę i święta handel zamknięty. 478

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 koron wyżej. 216

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek l. 8.
poleca 304
Perfumerye i mydła,
Grzebienie,
Szczotki,
Szpilki i grzebyczki do włosów,
Gąbki,
Lusterka podróżne.

A. LARISCH
Kraków, ul. Szewska Nr. 19
poleca
Aparaty fotograficzne
najnowsze modele po fabrycznych cenach.
Atelier portretowe i ciemnice
bezpłatnie do użytku moich P. T. odbiorców. 428
Roboty amatorskie po najniższych cenach.

Stefan Porębski

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,
dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wątplone, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Zakład
Iwonicz Zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
Stacja kolejowa Iwonicz w Galicyi
Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo bromowa.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materji. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorja systemu „Waldenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe. — Lekarze zakładowi: Docent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr. Juljan Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym od 15 Maja do 20 Czerwca i w III-cim od 20-go Sierpnia do końca Września mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica, zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 455

Dyrekcja Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

NA RATY!!
Zegary
każdemu,
jakoteż biżuterye w złocie i srebrze wysyła na raty od 3 koron wyżej
Dom eksport. zegarów (Uhren-Versandhaus) **Mendl,**
Wiedeń IX/I. 456
Porzellangasse Nr. 25.
Cenniki darmo za opłatą porto.

PALARNIA KAWY
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem sa ponoszą po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład „ORNIS"
założony w roku 1897 w Krakowie. 211

Właściciel A. Musiołek, dostawca c. k. urzędników państwowych. Sklep Kraków ul. Sławkowska 16, naprzeciw „Grand hotelu". Hodowla: Półwsie: Zwierzyniec Willa Wisła. Menażerya w Parku krakowskim dla P. T. Publiczności otwarta, zawiera więcej jak 100 pięknych okazów wszelkich zwierząt. — Największy i jedyny zakład tego rodzaju w całym kraju. 20-to letnia fachowość nabyta w kraju i po całej Europie. Cenniki za nadesłaniem 5 h marki. Poleca swoją hodowlę i realną sprzedaż różnych rasowych psów od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów. Młode Bernhardy od 25 złr. Z ptactwa różne czysto rasowe kury, gołębie amer. indyki, kaczki, peking, emderskie gęsi, łabędzie, pawie, bażanty itd. od tych wszystkich jaja do wylęgu. Puhacze do polowania. Zawsze kilka set par kolibrów, zagranicznych ptaków, małych i dużych papug na składzie. Prawdziwe harc. kanarki od 6 złr. Angora koty, oswojone małpki, złote i srebrne rybki od 14 ct. Praktyczne klatki i akwarya. Najlepsza żywność dla ptaków, papug, ryb itd. **Wypycha tanio ptaki i zwierzęta.** Sprzedaż żywej zwierzyny. **Baczność!** Ostrzegam przed lichemi nie fachowemi w kraju istniejącemi sprzedawcami ptaków i psów, którzy z moją rzetelną firmą nie mają nic wspólnego i w prawdzie także żadnych zakładów tego rodzaju nie posiadają.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Józefy Nowińskiej
55 **Kraków, ul. Mikołajska 14, Tel. 248.**
Posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.
Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i dokładnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa.
Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 13

SINGERA
maszyny do szycia do różnych celów, a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.

Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach. Nasze składy poznać można po obocznym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.
FILIE:

Kraków, Kaźmierz, Wolnica.	Sanok, Jagiel., obok Kółka roln.
Chrzanów, Mickiewicza	Jarosław, Krakowska 80.
Tarnów, Wałowa 13	Tarnobrzeg, Rynek.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.	Łańcut, Rynek.
Nowy Sącz, Jagiellońska.	Jasło, Rynek. 275

Ostrzegam każdego, ktokolwiekby potrzebował zarzutki lub ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko elegancko wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem
Łaskawi Panowie! zamawiajcie zarzutki i ubrania
u Zygmunta Chili, krawca w Krakowie, Wielopole 3,
obok głównej poczty.
Wypożycza się fraki i anglezy. — Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się możliwie jak najprędzej. 205

Chrześcijański Magazyn Mebli
SZCZEPANA ŁOJKA
w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34
(naprzeciw Teatru miejskiego)
posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p. 191

Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.
Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk
Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

Za zwrotem 5-ciu pudełek próżnych z pasty Hofa daje się jedno **pudełko z pastą gratis** we wszystkich handlach. 487

KRAKÓW
Telefon Nr. 81. **ulica Radziwiłłowska 31** Telefon Nr. 81.
róg ul. Lubicz.
LECZNICA CHIRURGICZNA
dla chorych przychodnich
AMBULATORYUM
zaopatrzone we wszelkie przyrządy do badania i leczenia.
Godziny przyjęcia od 9 do 11 przedpołudniem.
SALA OPERACYJNA.
ZAKŁAD ROENTGENOWSKI
(prześwietlanie i leczenie).
Przyrządy do leczenia gorącem powietrzem według metody Biera, oraz do mechanoterapii i ortopedyi.
Dr ARTUR FROMMER
b. długoletni l. sekundaryusz oddziału chirurgicz. szpit. św. Łazarza
ordynuje od 3—4 po południu.

L. LUSERA
Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meindling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.
W każdej aptece do nabycia.

Wydawca: Ludwika Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.

Nadzwyczajny dodatek do „Nowin“ Nr. 133.

Wybory w Galicyi.

W piątek odbyły się wybory 53 posłów z Galicyi; wyniki podajemy poniżej.

Radością przejmuje nas wynik wyborów w Krakowie. Patryotyczne mieszczaństwo spełniło swój obowiązek: **hydra socyalizmu**, zuchwale podnosząca głowę, została **zdeptana** we wszystkich **czterech** okręgach miejskich: padł sam wódz międzynarodówki Daszyński, który przecie pewny był zwycięstwa!

Ludu krakowski, spisałeś się, jak przystało ludowi polskiemu!

Wybory w Krakowie.

I. Śródmieście.

Sekcya I.: Dr Walenty Staniszewski 545 gł., Dr Marek 302.

Sekcya II: Dr Staniszewski 569, DrMarek 299.

Sekcya III: Dr Staniszewski 549, Dr Marek 340.

Dr Walenty Staniszewski

otrzymał 1663 głosów i został wybrany posłem. Dr Marek otrzymał 941 głosów.

II. Okręg Stradom-Nowy Świat.

Sekcya I: prof. Tadeusz Sikorski 593, Jan Englisch 464.

Sekcya II: prof. Tadeusz Sikorski 645, Jan Englisch 390.

Prof. Tadeusz Sikorski

otrzymał 1238 głosów i został wybrany posłem. Jan Englisch otrzymał 854 głosów.

III. Okręg Kleparz.

Sekcya I: Edmund Zieleniewski 727, Leon Misiołek 327.

Sekcya II: Edmund Zieleniewski 751, Leon Misiołek 317.

Inż. Edmund Zieleniewski

otrzymał 1478 głosów i został wybrany posłem. Leon Misiołek otrzymał 644 głosów.

IV. Okręg Wesoła.

Sekcya I: Dr Ignacy Petelenz 630, Ignacy Daszyński 560.

Sekcya II: Dr Ignacy Petelenz 698, Ignacy Daszyński 577.

Dr Ignacy Petelenz

otrzymał 1337 głosów i został wybrany posłem. Ignacy Daszyński otrzymał 1216 głosów.

W V okręgu Kazimierz

Wynik głosowania był następujący: Sekcya I: dr Adolf Gross 342, Józef Sare 341, dr Chaim Hilfstein, lekarz (syonista) 21; Sekcya II: Gross 443, Sare 408, Hilfstein 31; Sekcya III: Gross 468, Sare 390, Hilfstein 27; Sekcya IV: Gross 526, Sare 450, Hilfstein 37.

Razem przeto otrzymał dr Adolf Gross 1869 głosów i został wybrany posłem. P. Józef Sare 1589. Dr Hilfstein 123.

Rezultat wyborów

ogłosiliśmy wczoraj wieczorem transparentem z okien drukarni Korneckiego w Rynku głównym, w której się drukują „Nowiny“. Przed drukarnią stały tysiące ludzi, patrzących w okna, szczególnie oczekując rezultatu wyborów z Wesołej.

Koło godziny 9 wystawiliśmy w oknie rezultat z Wesołej i ogłosiliśmy go z okna. Kilkotysięczne tłumy powitały zwycięstwo dra Petelenza oklaskami i okrzykami.

Spokój w mieście.

W całem mieście panował przez cały dzień wzorowy spokój. Policya zarządziła wszelkie środki ostrożności, aby zapobiedz możliwym zaburzeniom i w istocie im zapobiegła. „Towarzysze“ wzmocnieni liczną falangą socyałów z gmin podmiejskich, musieli zachować się spokojnie.

W nocy odbywała patrole po Rynku i głównych ulicach piechota i dragoni.

Wybory w okręgu wiejskim Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.

W powiecie krakowskim głosy się rozbiły i żaden z kandydatów w tym powiecie nie otrzymał 50 prc. Według zestawień, p. Klemensiewicz (soc.) otrzymał około 3600, p. Franciszek Wójcik (lud.) około 2500 i dr. Franciszek Bujak przeszło 1900 głosów.

Dębniki. Klemensiewicz 226, Łapiński, jako zastępca 217. Bujak 145. Ks. Zastawniak jako zastępca 135.

Półwsie Zwierzynieckie. Klemensiewicz 242. Bujak 183. Ks. Zastawniak 171. Łapiński 210.

W Wieliczce i Dobczycach Bujak 1855, Wójcik 2978, Klemensiewicz 1756 głosów.

Potrzebne ponowne wybory.

Wybory we Lwowie.

Lwów. Okręg I. głosujących 2092, otrzymał dr Małachowski (dem.) 1117, Laskownicki (p. str. dem.) 257, Sławik (soc. dem.) 339, dr Ozarkiewicz (Rusin) 348, wybrany dr Godzimir **Małachowski** (dem.).

W II. okręgu wyborczym w II. sali, gdzie głosowali wyborcy od lit. J.—R., zostały wybory wczoraj popoł. wstrzymane i komisarz wyborczy radca Löbl ogłosił, że dalszy ciąg odbędzie się dziś od godz. 8 rano.

W okręgu II. w salach 1 i 3 (w 2 odroczone). Oddano głosów ważnych 1980. Otrzymali Ernest Breiter 994, dr Wład. Stesłowicz (nar. dem.) 497, Michał Lityński (pol. str. dem.) 297, Jan Soleski (lud.) 48, dr Ozarkiewicz (Rusin) 179; reszta rozstrzelona.

W okręgu III. odbędzie się prawdopodobnie wybór ściślejszy lub zostanie głosowanie unieważnione. Na oddanych (w jednem miejscu wyborczem) głosów 1060, otrzymał Horowitz 404, Braude (syon.) 204, Diamand (soc. dem.) 389, Rusin Ozarkiewicz 42.

Okręg IV. Gł. 2064. Otrz. dr Głąbiński (nar. dem.) 1284, Janowicz (dem.) 214, Gorecki (soc. dem.) 340, dr Ozarkiewicz (Rusin) 219. Wybrany dr **Głąbiński** (n. dem.).

Okręg V. Gł. 2786. Otrz. Tomaszewski (nar. dem.) 860, Dwernicki (dem.) 697, Lisiewicz (soc. dem.) 697, dr Ozarkiewicz (Rus.) 229. **Wybór ściślejszy** między Tomaszewskim i Dwernickim lub Lisiewiczem, pomiędzy którymi ma rozstrzygnąć losowanie.

Okręg VI. Głosowało 2148. Otrzymał Artur Hausner (soc.-dem.) 918, prof. dr Buzek (nar. dem.) 1014, dr Zygmunt Hofmokl (pol. st. dem.) 37, prof. Józef Jägermann (sam.) 23, dr Ozarkiewicz (Rusin) 155. **Wybór ściślejszy** między Buzkiem i Hausnerem.

Lwów. Okręg VII. Głosowało 5146. Otrzymali: Hudec 2911, Maresch (nar. dem.) 1749, Breiter 4, Ozarkiewicz 441, rozstrzelonych 41; **wybrany Józef Hudec** (soc.-dem.).

Wybory w Galicyi.

Okręg 19.

Bochnia-Wieliczka-Podgórze (miasta).

Podgórze. Minister Korytowski otrzymał 1406 głosów. Dr Emil Bobrowski (socyalista) 1403 głosów.

Bochnia. Bochnia: na 1639 uprawnionych głosowało 1460, unieważniono 23, ważnych przeto głosów oddano 1437. Z tych otrzymał: dr Korytowski 1368, dr Bobrowski 69.

Bochnia. W okręgu XIX (miasta Bochnia, Wieliczka, Podgórze) głosowało 5379. Otrzymał dr Witold Korytowski, minister skarbu 3792, dr Emil Bobrowski (soc. dem.) 1581, reszta rozstrzelona. Wybrany **dr Korytowski.**

Okręg 13.

Przemyśl. Oddano ważnych głosów 6034. Dr Henryk Liebermann otrzymał 3533, radca Królikowski 2496; reszta rozstrzelona.

Wybrany **dr Liebermann** (soc. dem.).

Okręg 14.

Stanisławów. Oddano głosów 3985, z tego ważnych 3856. Otrzymał Braude (syon.) 1204, Rauch 1119, Stwiertnia 1151, Seinfeld (soc.-dem.) 222, dr Jankowicz (Rusin) 134. **Wybór ściślejszy** między Braudem i Stwiertnią.

Okręg 27.

Drohobycz. Dotąd wiadome rezultaty tylko z Drohobycza i Bolechowa. W Drohobyczu głosowało 4059, w Bolechowie 557. Otrz. dr. Löwenstein (pol.-dem.), w Drohobyczu 2822, w Bolechowie 447, dr. Zipper (syonista) w Drohobyczu 337, w Bolechowie 109; Haeker (soc. dem.) w Drohobyczu 276, w Bolechowie —, Oleśnicki (Rusin) w Drohobyczu 624, w Bolechowie 6. Brak wiadomości ze Skolego i Turki.

Drohobycz. Wybrany dr. **Natan Loewenstein** 3935 głosami na 7263 głosujących.

Okręg 32.

Buczacz-Sniatyn.

Lwów. Z ośmiu miasteczek okręgu 32 nie jest znany wynik tylko z Buczacza. Głosowało 5515. Otrzymali: Moysa Rosochacki 2674, dr. Roman Jarosiewicz (soc. ruski) 1531, dr. Birnbaum (syon.) 1119.

Okręg 35.

Jaworzno-Chrzanów.

Lwów. W okręgu 35 na 36 miejsc wyborczych znany wynik z 21. Głosowało 13127. Otrzymali: Kurowski (soc. dem.) 4310, Stohandel 2676, dr. Mahler (syon.) 997, Damski (dem.) 769, Stan. Olszewski (nar. dem.) 495, Dąbek 182, ks. Szponder 666, Bugayski (post. dem.) 478. Wynik niepewny.

Okręg 36.

Biała-Oświęcim-Kenty-Andrychów.

Biała. Prawdopodobny ponowny wybór. Najwięcej głosów otrzymali: Dobija, Hanusiak, Gross. W rachubę nie wchodzi Kubik.

Na 36 miejsc wyborczych znany wynik z 32. Głosowało 14.382. Otrzymali: Dobija (centr.) 5727, Hanusiak (centr.) 3733, dr. Gross (soc. dem.) 2820, Kubik (ludowiec) 1590, Kramarczyk 285, Śmieszek (demokrata) 94; reszta rozstrzelona.

Okręg 37.

Wadowice-Myślenice.

Lwów. Na 48 miejsc wyborczych znany wynik z 37. Głosowało 14.490. Otrzymali: Sredniawski (lud.) 8.112, Łuszczkiewicz (Rada nar.) 3611, Klakurka (Rada nar.) 1085, Sułczewski (soc. dem.) 1055, dr Banaś 347: reszta rozstrzelono.

Okręg 38.

Maków-Żywiec.

Lwów. Na 56 miejsc wyborczych znany wynik z 44. Głosowało 17.439. Otrzymali: Fijak (centr.) 5468, burmistrz Pawluszkiewicz 4884, Stolarski (centr.) 2131, Packan (soc. dem.) 1553, Szczepański (lud.) 1022, notaryusz Dolais 534, Jaworski 356, Krystyk 340.

Okręg 39.

Nowy Targ-Limanowa.

Lwów. Na 43 miejsc wyborczych wiadomy wynik z 28. Głosowało 14.884. Otrzymali: ks. Rzeszódko 3296, Orzeł 2303. Smiałowski (lud.) 2175, dr Ptaś 1710, Żuk-Skarzewski 1700, Danielak 912, Kostkiewicz 768, Piętka 537; reszta rozstrzelona.

Okręg 41.

Bochnia-Niepołomice-Brzesko.

Brzesko. Dotychczas otrzymali głosów dr Antoni Górski 1817, Ruebenbauer 1738, ks. Stojałowski 1682, ks. Batko 255. Brakuje jeszcze obliczenia z Uszwi i Tymowej.

Bochnia. Z okręgu wiejskiego 41 (Bochnia-Niepołomice) wiadomy dotąd wynik głosowania z czternastu miejsc wyborczych opiewa: ks. Stanisław Stojałowski głosów 2277, prof. dr Antoni Górski 1281, ks. Batko 1852, Ruebenbauer 169 głosów.

Lwów. Na 41 miejsc wyborczych znany wynik z 33. Głosowało 16.914. Otrzymali: Ks. Stojałowski 5315, prof. Górski 4179, Ruebenbauer (ludowiec) 4164, ks. Batko 2578. **Prawdopodobny wybór ponowny.**

Okręg 42.

Tarnów-Wojnicz.

Tarnów. Okręg 42. Miejsc wyborczych 29 w powiecie tarnowskim; ważnych głosów oddano 10.965, z tego otrzymał Michał Olszewski ludowiec 4.637, ks. Żyguliński 3.444, Filip Włodek ludowiec 1.585; reszta rozstrzelona. Do godziny pierwszej w nocy z 22 miejsc wyborczych powiatu brzeskiego niema wiadomości.

Lwów. Na 51 miejsc głosowania znany wynik z 36. Głosowało 15.004. Otrzymali: Olszewski 7.420, ks. Żyguliński 3.377, Włodek 1.501, Paciorek 837, Habicht 620; reszta głosów rozstrzelona.

Okręg 54.

Baligród-Drohobycz

Lwów. Na 80 miejsc znany jest dotychczas wynik z 61. Głosowało 29.499. Otrzymali Zarański (nar. dem.) 5.165, Kruszyński (starorusin) 6.317, ks. Jaworski (ukrainiec) 7.209, Semen Wityk (ruski soc.) 10.093.

Okręg 57.

Medenice-Stryj.

Lwów. Na 77 miejsc wyborczych znany jest dotychczas wynik głosowania z 67. Głosowało 40.756. Otrzymali hr. Skarbek (Rada Narodowa) 7.347, ks. Dawydiak (moskalofil) 13.991, Eugeniusz Oleśnicki (ukrainiec) 15.951, Lewicki (ukrainiec) 3.178.

Okręg 58.

Mielnica-Barszczów.

Lwów. Na 93 miejsc głosowania znany wynik z 83. Głosowało 42.595. Otrzymali Okuniewski (ukrainiec) 21.784. Starosta Mühlner 8.825. Ochrymowicz (ukrainiec) 11.716.

Okręg 61.

Przemyśl-Dubiecko-Mościska-Dobromil.

Mościska. Oddano ważnych głosów 9496. — Otrzymali dyrektor Cegliński (ukrainiec) 5.511, dr W. Czaykowski (konserw.) 3409, Stapiński 276, Nestorowicz (starorusin) 143; reszta rozstrzelona.

Dynów. W okręgu sądowym wyborczym 61 Dynów oddano głosów 4.157, ważnych 4.140, z tego otrzymali: dr Władysław Czaykowski (konserwatysta) 869, Jan Stapiński (ludowiec) 1.797, Julian Nestorowicz (moskalofil) 323, Grzegorz Cegliński (ukrainiec) 901. Reszta głosów rozstrzelona.

Okręg 62.

Rawa-Zółkiew.

Lwów. Na 100 miejsc wyborczych znany wynik z 93. Głosowało 44.696. Otrzymali prof. dr Dniestrzański (ukr.) 18.507, dr Karol (Starorusin) 16.763, Duczyński (kand. Rady nar.) 8820; reszta rozstrzelona. Odbędzie się ponowny wybór.

Okręg 64.

Lwów-Gródek.

Lwów. Z 46 miejsc wyborczych znany wynik w 45. Otrzymali: Abrahamowicz głosów 5993, Baranowski (lud.) 2258, Breiter 4551, Ks. Foltis (ukrainiec) 11.053, Pawlikow (Starorusin) 2300.

Śmierć prof. Jordana.

Dziś rano o godzinie 6-tej umarł w Krakowie znany filantrop prof. dr Henryk Jordan.

Prof. Jordan od dwóch tygodni już był ciężko chory. Przez cały czas choroby nie tracił jednakże przytomności, tak, że lekarze nie tracili jeszcze nadziei. Wczoraj popołudniu jednakże stan chorego pogorszył się tak dalece, że lekarze nazwali go beznadziejnym. W nocy nadszedł kres.

Biografię prof. Jordana podamy w numerze popołudniowym. — Tu zaznaczamy tylko, że był to człowiek całą duszą oddany miastu i szczególnie młodzieży, którą zawsze ojcowską otaczał opieką. Pogrzeb zacnego filantropa, który odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek, będzie niewątpliwie wspaniałą manifestacyą wdzięczności całego Krakowa.

Nadzwyczajny dodatek do „Nowin“ Nr. 133.

Wybory w Galicyi.

W piątek odbyły się wybory 53 posłów Galicyi; wyniki podajemy poniżej.

Radością przejmuje nas wynik wyborów w Krakowie. Patryotyczne mieszczaństwo spełniło swój obowiązek: **hydra socyalizmu**, zuchwale podnosząca głowę, została **zdeptana** we wszystkich **czterech** okręgach miejskich; padł sam wódz międzynarodówki Daszyński, który przecie pewny był zwycięstwa!

Ludu krakowski, spisałeś się, jak przystało ludowi polskiemu!

Wybory w Krakowie.

I. Sródmieście.

Sekcya I.: Dr Walenty Staniszewski 545 gł., Dr Marek 302.

Sekcya II: Dr Staniszewski 569, Dr Marek 299.

Sekcya III: Dr Staniszewski 549, Dr Marek 340.

Dr Walenty Staniszewski

otrzymał 1663 głosów i został wybrany posłem. Dr Marek otrzymał 941 głosów.

II. Okręg Stradom-Nowy Swiat.

Sekcya I: prof. Tadeusz Sikorski 593, Jan Englisch 464.

Sekcya II: prof. Tadeusz Sikorski 645, Jan Englisch 390.

Prof. Tadeusz Sikorski

otrzymał 1238 głosów i został wybrany posłem. Jan Englisch otrzymał 854 głosów.

III. Okręg Kleparz.

Sekcya I: Edmund Zieleniewski 727, Leon Misiołek 327.

Sekcya II: Edmund Zieleniewski 751, Leon Misiołek 317.

Inż. Edmund Zieleniewski

otrzymał 1478 głosów i został wybrany posłem. Leon Misiołek otrzymał 644 głosów.

IV. Okręg Wesoła.

Sekcya I: Dr Ignacy Petelenz 630, Ignacy Daszyński 560.

Sekcya II: Dr Ignacy Petelenz 698, Ignacy Daszyński 577.

Dr Ignacy Petelenz

otrzymał 1337 głosów i został wybrany posłem. Ignacy Daszyński otrzymał 1216 głosów.

W V okręgu Kazimierz

Wynik głosowania był następujący: Sekcya I: dr Adolf Gross 342, Józef Sare 341, dr Chaim Hilfstein, lekarz (syonista) 21; Sekcya II: Gross 443, Sare 408, Hilfstein 31; Sekcya III: Gross 468, Sare 390, Hilfstein 27; Sekcya IV: Gross 526, Sare 450, Hilfstein 37.

Razem przeto otrzymał dr Adolf Gross 1869 głosów i został wybrany posłem. P. Józef Sare 1589. Dr Hilfstein 123.

Rezultat wyborów

ogłosiliśmy wczoraj wieczorem transparentem z okien drukarni Korneckiego w Rynku głównym, w której się drukują „Nowiny“. Przed drukarnią stały tysiące ludzi, patrzących w okna, szczególnie oczekując rezultatu wyborów z Wesołej.

Koło godziny 9 wystawiliśmy w oknie rezultat z Wesołej i ogłosiliśmy go z okna. Kilkotysięczne tłumy powitały zwycięstwo dra Petelenza oklaskami i okrzykami.

Spokój w mieście.

W całem mieście panował przez cały dzień wzorowy spokój. Policya zarządziła wszelkie środki ostrożności, aby zapobiedz możliwym zaburzeniom i w istocie im zapobiegła. „Towarzysze“ wzmocnieni liczną falangą socyałów z gmin podmiejskich, musieli zachować się spokojnie.

W nocy odbywała patrole po Rynku i głównych ulicach piechota i dragoni.

Wybory w okręgu wiejskim Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.

W powiecie krakowskim głosy się rozbiły i żaden z kandydatów w tym powiecie nie otrzymał 50 prc. Według zestawień, p. Klemensiewicz (soc.) otrzymał około 3600, p. Franciszek Wójcik (lud.) około 2500 i dr. Franciszek Bujak przeszło 1600 głosów.

Dębniki. Klemensiewicz 226, Łapiński, jako zastępca 217. Bujak 145. Ks. Zastawniak jako zastępca 135.

Półwsie Zwierzynieckie. Klemensiewicz 242. Bujak 183. Ks. Zastawniak 171. Łapiński 210.

W Wieliczce i Dobczycach Bujak 1855, Wójcik 2978, Klemensiewicz 1756 głosów.

Potrzebne **ponowne wybory.**

Wybory we Lwowie.

Lwów. Okręg I. głosujących 2092, otrzymał dr Małachowski (dem.) 1117, Laskownicki (p. str. dem.) 257, Sławik (soc. dem.) 339, dr Ozarkiewicz (Rusin) 348, wybrany dr Godzimir **Małachowski** (dem.).

W II. okręgu wyborczym w II. sali, gdzie głosowali wyborcy od lit. J.—R., zostały wybory wczoraj popoł. wstrzymane i komisarz wyborczy radca Löbl ogłosił, że dalszy ciąg odbędzie się dziś od godz. 8 rano.

W okręgu II. w salach 1 i 3 (w 2 odroczone). Oddano głosów ważnych 1980. Otrzymali Ernest Breiter 994, dr Wład. Stesłowicz (nar. dem.) 497, Michał Lityński (pol. str. dem.) 297, Jan Soleski (lud.) 43, dr Ozarkiewicz (Rusin) 179; reszta rozstrzelona.

W okręgu III. odbędzie się prawdopodobnie wybór ściślejszy lub zostanie głosowanie unieważnione. Na oddanych (w jednem miejscu wyborczem) głosów 1060, otrzymał Horowitz 404, Braude (syon.) 204, Diamand (soc. dem.) 389, Rusin Ozarkiewicz 42.

Okręg IV. Gł. 2064. Otrz. dr Głąbiński (nar. dem.) 1284, Janowicz (dem.) 214, Gorecki (soc. dem.) 340, dr Ozarkiewicz (Rusin) 219. Wybrany dr **Głąbiński** (n. dem.).

Okręg V. Gł. 2786. Otrz. Tomaszewski (nar. dem.) 860, Dwernicki (dem.) 697, Lisiewicz (soc. dem.) 697, dr Ozarkiewicz (Rus.) 229. **Wybór ściślejszy** między Tomaszewskim i Dwernickim lub Lisiewiczem, pomiędzy którymi ma rozstrzygnąć losowanie.

Okręg VI. Głosowało 2148. Otrzymał Artur Hausner (soc.-dem.) 918, prof. dr Buzek (nar. dem.) 1014, dr Zygmunt Hofmokl (pol. st. dem.) 37, prof. Józef Jägermann (sam.) 23, dr Ozarkiewicz (Rusin) 155. **Wybór ściślejszy** między Buzkiem i Hausnerem.

Lwów. Okręg VII. Głosowało 5146. Otrzymali: Hudec 2911, Maresch (nar. dem.) 1749, Breiter 4, Ozarkiewicz 441, rozstrzelonych 41; **wybrany Józef Hudec** (soc.-dem.).

Wybory w Galicyi.

Okręg 19.

Bochnia-Wieliczka-Podgórze (miasta).

Podgórze. Minister Korytowski otrzymał 1406 głosów. Dr Emil Bobrowski (socyalista) 1403 głosów.

Bochnia. Bochnia: na 1639 uprawnionych głosowało 1460, unieważniono 23, ważnych przeto głosów oddano 1437. Z tych otrzymał: dr Korytowski 1368, dr Bobrowski 69.

Bochnia. W okręgu XIX (miasta Bochnia, Wieliczka, Podgórze) głosowało 5379. Otrzymał dr Witold Korytowski, minister skarbu 3792, dr Emil Bobrowski (soc. dem.) 1581, reszta rozstrzelona. Wybrany **dr Korytowski.**

Okręg 13.

Przemyśl. Oddano ważnych głosów 6034. Dr Henryk Liebermann otrzymał 3533, radca Króllkowski 2496; reszta rozstrzelona.

Wybrany **dr Liebermann** (soc. dem.).

Okręg 14.

Stanisławów. Oddano głosów 3985, z tego ważnych 3856. Otrzymał Braude (syon.) 1204, Rauch 1119, Stwiertnia 1151, Seinfeld (soc.-dem.) 222, dr Jankowicz (Rusin) 134. **Wybór ściślejszy** między Braudem i Stwiertnią.

Okręg 27.

Drohobycz. Dotąd wiadome rezultaty tylko z Drohobycza i Bolechowa. W Drohobyczu głosowało 4059, w Bolechowie 557. Otrz. dr. Löwenstein (pol.-dem.), w Drohobyczu 2822, w Bolechowie 447, dr. Zipper (syonista) w Drohobyczu 337, w Bolechowie 109; Haeker (soc. dem.) w Drohobyczu 276, w Bolechowie —, Oleśnicki (Rusin) w Drohobyczu 624, w Bolechowie 6. Brak wiadomości ze Skolego i Turki.

Drohobycz. Wybrany dr. **Natan Loewenstein** 3935 głosami na 7263 głosujących.

Okręg 32.

Buczacz-Sniatyn.

Lwów. Z ośmiu miasteczek okręgu 32 nie jest znany wynik tylko z Buczacza. Głosowało 5515. Otrzymali: Moysa Rosochacki 2674, dr. Roman Jarosiewicz (soc. ruski) 1531, dr. Birnbaum (syon.) 1119.

Okręg 35.

Jaworzno-Chrzanów.

Lwów. W okręgu 35 na 36 miejsc wyborczych znany wynik z 21. Głosowało 13127. Otrzymali: Kurowski (soc. dem.) 4310, Stobandel 2676, dr. Mahler (syon.) 997, Damski (dem.) 769, Stan. Olszewski (nar. dem.) 495, Dąbek 182, ks. Szponder 666, Bugayski (post. dem.) 478. Wynik niepewny.

Okręg 36

Biała-Oświęcim-Kenty-Andrychów.

Biała. Prawdopodobny ponowny wybór. Najwięcej głosów otrzymali: Dobija, Hanusiak, Gross. W rachubę nie wchodzi Kubik.

Na 36 miejsc wyborczych znany wynik z 32. Głosowało 14.382. Otrzymali: Dobija (centr.) 5727, Hanusiak (centr.) 3733, dr. Gross (soc. dem.) 2820, Kubik (ludowiec) 1590, Kramarczyk 285, Śmieszek (demokrata) 94; reszta rozstrzelona.

Okręg 37.

Wadowice-Myślenice.

Lwów. Na 48 miejsc wyborczych znany wynik z 37. Głosowało 14.490. Otrzymali: Sredniawski (lud.) 8.112, Łuszczkiewicz (Rada nar.) 3611, Klakurka (Rada nar.) 1085, Sułczewski (soc. dem.) 1055, dr Banaś 347; reszta rozstrzelono.

Okręg 38.

Maków-Żywiec.

Lwów. Na 56 miejsc wyborczych znany wynik z 44. Głosowało 17.439. Otrzymali: Fijak (centr.) 5468, burmistrz Pawluszkiewicz 4884, Stolarski (centr.) 2131, Packan (soc. dem.) 1553, Szczepański (lud.) 1022, notaryusz Dolais 534, Jaworski 356, Krystyk 340.

Okręg 39

Nowy Targ-Limanowa.

Lwów. Na 43 miejsc wyborczych wiadomy wynik z 28. Głosowało 14.884. Otrzymali: ks. Rzeszódko 3296, Orzeł 2303. Śmiałowski (lud.) 2175, dr Ptaś 1710, Żuk-Skarzewski 1700, Danielak 912, Kostkiewicz 768, Piętka 537; reszta rozstrzelona.

Okręg 41

Bochnia-Niepołomice-Brzesko.

Brzesko. Dotychczas otrzymali głosów dr Antoni Górski 1817, Ruebenbauer 1738, ks. Stojałowski 1682, ks. Batko 255. Brakuje jeszcze obliczenia z Uszwi i Tymowej.

Bochnia. Z okręgu wiejskiego 41 (Bochnia-Niepołomice) wiadomy dotąd wynik głosowania z czternastu miejsc wyborczych opiewa: ks. Stanisław Stojałowski głosów 2277, prof. dr Antoni Górski 1281, ks. Batko 1852, Ruebenbauer 1169 głosów.

Lwów. Na 41 miejsc wyborczych znany wynik z 33. Głosowało 16.914. Otrzymali: Ks. Stojałowski 5315, prof. Górski 4179, Ruebenbauer (ludowiec) 4164, ks. Batko 2578. **Prawdopodobny wybór ponowny.**

Okręg 42.

Tarnów-Wojnicz.

Tarnów. Okręg 42. Miejsc wyborczych 29 w powiecie tarnowskim; ważnych głosów oddano 10.965, z tego otrzymał Michał Olszewski ludowiec 4.637, ks. Żyguliński 3.444, Filip Włodek ludowiec 1.585; reszta rozstrzelona. Do godziny pierwszej w nocy z 22 miejsc wyborczych powiatu brzeskiego niema wiadomości.

Lwów. Na 51 miejsc głosowania znany wynik z 36. Głosowało 15.004. Otrzymali: Olszewski 7.420, ks. Żyguliński 3.377, Włodek 1.501, Paciorek 837, Habicht 620; reszta głosów rozstrzelona.

Okręg 54.

Baligród-Drohobycz.

Lwów. Na 80 miejsc znany jest dotychczas wynik z 61. Głosowało 29.499. Otrzymali Zarański (nar. dem.) 5.165, Kruszyński (starorusin) 6.317, ks. Jaworski (ukrainiec) 7.209, Semen Wityk (ruski soc.) 10.093.

Okręg 57.

Medenice-Stryj.

Lwów. Na 77 miejsc wyborczych znany jest dotychczas wynik głosowania z 67. Głosowało 40.786. Otrzymali hr. Skarbek (Rada Narodowa) 7.347, ks. Dawydiak (moskalofil) 13.991, Eugeniusz Oleśnicki (ukrainiec) 15.951, Lewicki (ukrainiec) 3.178.

Okręg 58.

Mielnica-Barszczów.

Lwów. Na 93 miejsc głosowania znany wynik z 83. Głosowało 42.595. Otrzymali Okuniewski (ukrainiec) 21.784. Starosta Mubiner 8.825. Ochrymowicz (ukrainiec) 11.716.

Okręg 61.

Przemyśl-Dubiecko-Mościska-Dobromil.

Mościska. Oddano ważnych głosów 9496. — Otrzymali dyrektor Ceglinski (ukrainiec) 5.511, dr W. Czaykowski (konserw.) 3409, Stapiński 276, Nesterowicz (starorusin) 143; reszta rozstrzelona.

Dynów. W okręgu sądowym wyborczym 61 Dynów oddano głosów 4.157, ważnych 4.140, z tego otrzymali: dr Władysław Czaykowski (konserwatysta) 869, Jan Stapiński (ludowiec) 1.797, Julian Nestorowicz (moskalofil) 323, Grzegorz Ceglinski (ukrainiec) 901. Reszta głosów rozstrzelona.

Okręg 62.

Rawa-Żółkiew.

Lwów. Na 100 miejsc wyborczych znany wynik z 93. Głosowało 44.696. Otrzymali prof. dr Dniestrzański (ukr.) 18.507, dr Karol (Starorusin) 16.763, Duczyński (kand. Rady nar.) 8820; reszta rozstrzelona. Odbędzie się ponowny wybór.

Okręg 64.

Lwów-Gródek.

Lwów. Z 46 miejsc wyborczych znany wynik w 45. Otrzymali: Abrahamowicz głosów 5993, Baranowski (lud.) 2258, Breiter 4551, Ks. Folis (ukrainiec) 11.053, Pawlikow (Starorusin) 2300.

Śmierć prof. Jordana.

Dziś rano o godzinie 6-tej umarł w Krakowie znany filantrop prof. dr Henryk Jordan.

Prof. Jordan od dwóch tygodni już był ciężko chory. Przez cały czas choroby nie tracił jednakże przytomności, tak, że lekarze nie tracili jeszcze nadziei. Wczoraj popołudniu jednakże stan chorego pogorszył się tak dalece, że lekarze nazwali go beznadziejnym. W nocy nadszedł kres.

Biografię prof. Jordana podamy w numerze popołudniowym. — Tu zaznaczamy tylko, że był to człowiek całą duszą oddany miastu i szczególniej młodzieży, którą zawsze ojcowską otaczał opieką. Pogrzeb zacnego filantropa, który odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek, będzie niewątpliwie wspaniałą manifestacyą wdzięczności całego Krakowa.